

# Henryk Mierzwiński

---

## Kock w czasach Anny Jabłonowskiej

---

Rocznik Lubelski 27-28, 61-84

---

1985-1986

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HENRYK MIERZWIŃSKI

## KOCK W CZASACH ANNY JABŁONOWSKIEJ

Anna Paulina z Sapiehów ks. Jabłonowska, która spośród wszystkich właścicieli Kocka zapisała się w jego dziejach najtrwalej, urodziła się w 1728 roku. Była córką Kazimierza Sapiehy i Karoliny Radziwiłłówny. W 1750 roku została żoną Jana Kajetana Jabłonowskiego, wojewody braclawskiego. Po jego śmierci w roku 1764 rozpoczęła aktywną działalność społeczno-polityczną i gospodarczą. Utrzymywała szerokie kontakty z monarchami, uczonymi, reformatorami. Odbyła też liczne podróże po krajach europejskich. Pozostawiła duży i interesujący dorobek pisarski. Reformy i działalność urbanistyczna księżnej dotyczyły przede wszystkim Kocka<sup>1</sup>.

### ROZWÓJ PRZESTRZENNY MIASTA

W drugiej połowie XVIII wieku Rzeczpospolita zaczęła się z wolna przeobrażać z luźnego konglomeratu prowincji i lityfundii w państwo o scentralizowanej formie rządów i usprawnionym aparacie administracyjnym. W tych warunkach zakrojone na szerszą skalę przedsięwzięcia inwestycyjno-gospodarcze dokonywały się głównie w ramach wielkiej własności ziemskiej. Przebudowa lityfundii odbywała się często według projektów sporządzanych przez wybitnych królewskich architektów. Toteż w lityfundiach magnackich i ekonomach królewskich powstawały założenia urbanistyczne o dużych walorach kompozycyjnych i plastycznych, czego dowodem był m. in. rozwój przestrzenny miasta Kocka w drugiej połowie XVIII wieku<sup>2</sup>.

Na ziemiach zachodnich i centralnych dawnej Rzeczypospolitej (w granicach dzisiejszej Polski), gdzie w 1771 roku znajdowało się około 270 miast prywatnych, w latach 1710—1795 gruntownie zostały przebudowane następujące: Białystok, Kock, Rydzyna, Siedlce, Siemiatycze, Terespol i Tykocin, w mniejszym stopniu Siennica i Czarniejewo. Przystępując do przebudowy Kocka, Jabłonowska arbitralnie dysponowała terenami miejskimi, narzucając bez skrupułów swą wolę. Rozplanowanie Kocka dokonane za czasów Jabłonowskiej przetrwało w nie zmienionym stanie do chwili obecnej. Najstarsze plany (z zachowanych do dziś) pochodzą z około 1825 roku. Szczególnie plan z roku 1827 budowniczego radzyńskiego Sylwestra Baldiego<sup>3</sup> wskazuje, że został sporządzony na

<sup>1</sup> Zob. szerzej: J. Bergerówna: *Księżna pani na Kocku i Siemiatyczach*, Lwów 1936.

<sup>2</sup> W. Trzebiński: *Ze studiów nad historią budowy miast prywatnych w Polsce wieku Oświecenia*. „*Studia z historii budowy miast*”. R. V: 1955, z. 1/14, s. 86.

<sup>3</sup> S. Łoza: *Architekci i budowniczowie w Polsce*. W: *Budownictwo i architektura*, Warszawa 1954, s. 17.

podstawie planu regulacyjnego z czasów Jabłonowskiej<sup>4</sup>. Zarządziła ona pomiar pól i łąk mieszczańskich, których znaczną część przyłączyła do gruntów folwarcznych. W zamian wyznaczyła mieszczanom nowe nadziały, zmuszając część z nich do budowania się na nowo wyznaczonych działkach. Poleciała również rozebrać zrujnowany kościół szpitalny św. Ducha i sąsiednie budynki plebańskie, a place zajęła do swojej dyspozycji na podstawie umowy z proboszczem o zamianie gruntów kościelnych i szpitalnych na dworskie. Układ przestrzenny miasta uwarunkowany był jego położeniem topograficznym. Kock leżał przed przebudową Jabłonowskiej na wysokim brzegu szerokiej i podmokłej doliny Tyśmienicy i Wieprza, płynącego tutaj dwoma korytami<sup>5</sup>.

Zabudowa przed zmianami Jabłonowskiej była usytuowana zapewne zgodnie z osią przeprawy przez Wieprz i Tyśmienicę, tzn. z południa na północ. Jej teren przecinała droga Lublin—Radzyń. Założenie pałacowo-ogrodowe, które prawdopodobnie powstało za Firlejów w XVI wieku, usytuowane było poprzecznie na skarpie tyśmienicko-wieprzańskiej. Rolę łącznika między rezydencją a miastem spełniał kościół znajdujący się zapewne w pobliżu dzisiejszego. Nie znamy miejsca średniowiecznego rynku. Wydaje się, że przez analogię do Siedlec można przyjąć, iż w XVIII wieku również i kocki rynek przeniesiono w pobliże rezydencji dworskiej<sup>6</sup>.

W wyniku przedsięwzięć Jabłonowskiej nastąpiła radykalna zmiana wyglądu miasta. Teren pod zabudowę określono pomiędzy gościńcem radzyńskim od wschodu, założeniem rezydencjonalnym od południa i wielkim stawem, zwanym Papiernią, od zachodu. Wytyczono prostokątną siatkę ulic równoleżnikowych i południkowych (nie licząc się ze skośnym przebiegiem gościńców) w kierunku Warszawy i Radzyna. Działki wychodzące frontem na ulice południkowe i gościniec warszawski otrzymały stosunkowo dużą szerokość (około 20 m), by budowle były zabezpieczone od ognia. Przy nowych ulicach: Dworskiej (obecnie Białobrzeskiej), Browarnej i Wesolej, powstały ciągi domów mieszczańskich. Stodoły usunięto na skraj miasta (ulica Stodolna). Wielu uboższych mieszkańców, których domy rozebrano, nie stać było na wybudowanie nowych. Stało się to powodem ogólnego spadku ilości domów w mieście. Według rejestru podymnego z roku 1775 pobierano podatek z 271 dymów, w 1789 roku początkowo jeszcze z 269, a pod koniec tegoż roku z 216, zaś w 1790 roku podatek pobierano już tylko z 210 dymów. Brak chętnych do obejmowania działek spowodował, iż projekt parcelacji terenu w północnej części miasta nie został w pełni zrealizowany<sup>7</sup>. W pobliżu rezydencji usytuowano rynek o murowanej obudowie i wymiarach 120×112 m. Wzdłuż jego wschodniej pierzei przebiegał ruch tranzytowy w kierunku Radzyna. Gościniec warszawski nie uzyskał płynnego połączenia z rynkiem. Utrwalił to na swej akwareli Z. Vogel w 1794 roku.

Podczas wichury 26 lipca 1777 roku zawaliły się wiązania dachu

<sup>4</sup> W. Trzebiński: *Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce w XVIII wieku*, Warszawa 1962, s. 73—94; Tenże: *Ze studiów...*, s. 104 i n.

<sup>5</sup> W. Trzebiński: *Działalność urbanistyczna...*, s. 94.

<sup>6</sup> Tamże, s. 95.

<sup>7</sup> A. Jabłonowska: *Ustawy powszechne dla dóbr moich rządców*, t. VII, Warszawa 1787, s. 65—68.

i sklepienia starego kościoła parafialnego o konstrukcji murowano-drewnianej. Uszkodzeniu uległo wiele jego wewnętrznych urządzeń. Po wypadku kościół początkowo przykryto prowizorycznym dachem ze słomy, a w dwa lata później rozpoczęto budowę nowego kościoła w innym miejscu<sup>8</sup>. Przygotowania do budowy rozpoczęły się dużo wcześniej i trwały ponad cztery lata. Ogólny jej koszt przekroczył sumę 16 tys. złp, z czego 73% wydatków pokryła Jabłonowska, 25% probostwo, resztę Jędrzej Trykacz z Białobrzeg, Żytkowski ze Starej Wsi oraz Filipek, najprawdopodobniej z Kocka. Budowę dozorował ks. Skwarczyński. Znamy nazwiska murarzy zatrudnionych przy budowie. Sądzić należy, że ci ludzie budowali także inne obiekty na terenie Kocka<sup>9</sup>. Kościół zwrócony klasycystycznym portykiem ku rynkowi, został usytuowany między dwiema dzwoniczami i dwoma jednakowymi, wolno stojącymi domami. Położenie architektoniczne kościoła charakteryzowało się tendencjami występującymi w okresie późnego Renesansu. W opracowaniu pierzei z kościołem doszukać się można analogii z projektem Inigo Jonesa, przedstawiającym ratusz w Covent Garden pod Londynem. Natomiast budynki obok kościoła wskazują na inspirację przykładów londyńskich, opublikowanych w *Vitrius Britanicus Colen Campbella*<sup>10</sup>, którego edycję posiadał w swych zbiorach król Stanisław August Poniatowski, a znał je również zapewne najwybitniejszy architekt polskiego Oświecenia Szymon Bogumił Zug — budowniczy Kocka. Budowę kościoła zakończono w 1792 roku. W zachowanych projektach Zuga dotyczących kościoła kockiego można wyróżnić dwa warianty. Obydwa reprezentują budowlę na rzucie prostokąta z sześciokolumnowym portykiem od frontu, zwieńczonym schodkową nadbudową i dwiema postaciami podtrzymującymi krzyż. Pomijając szczegóły i różnice projektów, wskazać należy, że w istniejącym obecnie kościele najbardziej autentyczna jest fasada. W pozostałych partiach dokonano po II wojnie światowej dość swobodnej rekonstrukcji. Dzwonnice po obu stronach budynku kościelnego, zabudowane na planie kwadratu z okrągłymi oknami w elewacjach i zwieńczone schodkowymi daszkami, są autentyczne. Pod trójkątnym szczytem kościoła, który znajduje się nad tympanonem ujętym w attyki, Zug przewidywał umieszczenie grupy rzeźbiarskiej z krzyżem. Miała to być rzeźba św. Piotra i Pawła. Pomysłu nie zrealizowano najprawdopodobniej dlatego, że Zug nie potrafił znaleźć odpowiednich rzeźbiarzy wśród prowincjonalnych wykonawców. Dzięki temu uzyskano efekt niezwykle oryginalny, gdyż zręby portykowej nadbudowy przpominają szczyty polskich skromnych kościołów gotyckich i pozostają w kontraście wobec samego portyku „silącego się na klasycyzm autentyczny”<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> Archiwum Diecezjalne w Lublinie (dalej — AD Lublin), rep. 60, sygn. A 104, s. 349—350.

<sup>9</sup> Byli nimi: majster Kamiński oraz murarze — Kazimierz Mieliszek, Kazimierz Gładyszowski, Piotr Dębski, Tomasz Kamiński, Szymon Rozmysł, Woycik, Szczygielski, Kocyła (?), Ostroga, Pełka, Pełka Kulawy, Pełdowski, Szymon Garbaty, Guz i Gracownik Ząbek. Arch. paraf. w Kocku, Wykaz wpływów, wydatków finansowych i materiałowych (prowadzony przez księży mansjonarzy kockich) w latach 1778—1782, rkps, s. 1012.

<sup>10</sup> M. Kwiatkowski: *Szymon Bogumił Zug, architekt polskiego Oświecenia*, Warszawa 1981, s. 377.

<sup>11</sup> Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Gabinet Rycin, Zbiory Patka Je-

Kościółem w Kocku zapoczątkował Zug w polskiej praktyce architektonicznej typ budowli kościelnej opartej na planie prostokąta i mającej portyk kolumnowy w elewacji. Następne etapy to kościół w Bielsku Podlaskim oraz projekty kościołów w Raszynie i Niewirkowie. Dodać należy, że kościoły w Kocku i Bielsku Podlaskim były wzorem dla budowniczych kościołów Hilarego Szpilowskiego i Chrystiana Piotra Aignera.

Całą pierzeję zachodnią rynku zajął wspaniały budynek ratusza, zbudowany na zlecenie Jabłonowskiej. Stary ratusz z 1676 roku rozebrano<sup>12</sup>. Budowa ratusza wskazywała na wzrastające zrozumienie roli miasta. Dokładna data rozpoczęcia budowy nie jest znana. Pewny jest natomiast fakt, że jego autorem był także Zug<sup>13</sup>. Budynek składał się z piętrowego korpusu głównego i parterowych bocznych skrzydeł zawierających dziesięć obszernych sklepów kupieckich. Część środkową akcentował ryzalit, przeparty wielką bramą i zwieńczony trójkątnym frontonem. Na dachu środkowej nadbudowy była umieszczona wieżyczka z obeliskiem na szczycie. W skrzydłach bocznych znajdowały się dwa portyki w formie baniowanych występów zwieńczonych attykami. Część biurowa składała się prawdopodobnie z dwóch pomieszczeń na parterze (aresztu i wagi) i dwóch na piętrze. Samo przeznaczenie części biurowej nie upoważniało do wieżowej bryły, wynikała ona z chęci podkreślenia znaczenia władz miejskich.

Naprzeciwko kościoła znajdował się nie istniejący obecnie piętrowy budynek na rzucie prostokąta z ryzalitem w fasadzie, zwieńczony trójkątnym szczytem. Przypuszczać należy, że autorem i tego budynku był Zug. Była to budowla piętrowa z arkadowymi podcieniami na parterze. Środkowy ryzalit zwieńczał potężny gzyms z balustradową attyką<sup>14</sup>.

Plac rynkowy pozostawał nie zabudowany. W samym jego środku wzniesiono pomnik sakralny, zwrócony ku kościołowi, a po jego stronach zbudowano dwie studnie z kołowrotami.

Szymon Bogumił Zug był również autorem przebudowy pałacu ks. Jabłonowskiej, której dokonał w stylu klasycystycznym. Wygląd pałacu z tego okresu przekazują dwie akwarele Vogla z 1794 roku. Zug ozdobił fasadę budowli portykiem jońskim, zaś elewację ogrodową parterowym portykiem tokańskim, dźwigającym taras obrzeżony balustradą. Boczne ryzality fasady i środkowa część elewacji ogrodowej otrzymały zwieńczenia w postaci attyki. Attykę elewacji ogrodowej ozdobiono płycinami wypełnionymi girlandami i okrągłymi guzami. Środkowy szczyt elewacji ogrodowej dekorował owalny medalion z cyfrą i mitrą książęcą. Oficyny połączono z pałacem za pomocą ćwierćkolistych galerii kolumnowych. Na osi oficyny zachodniej ustawiono obelisk. Dziedziniec od frontu został

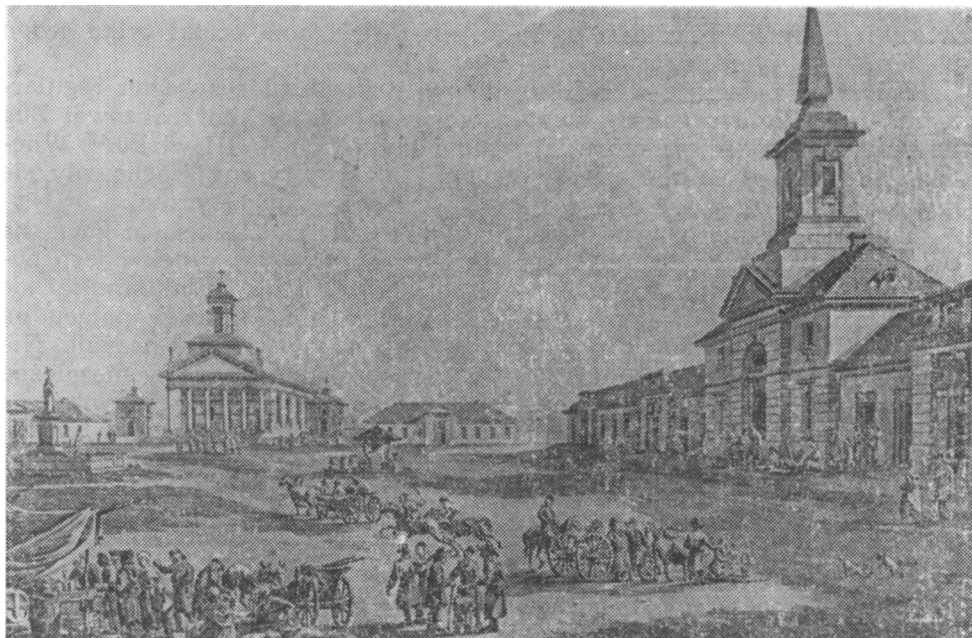
zewskiego, sygn. P 68, P 72, 35—37, 70; M. Kwiatkowski: *Szymon Bogumił Zug...*, s. 178, 320, 347—348.

<sup>12</sup> A. Bocheński: *Beitrag zur Geschichte der gutscherlich bauerlichen Verhältnisse in Polen Auf Grund archivalischer Quellen der Herrschaft Kock*, Kraków 1895, s. 88, 184 i n.

<sup>13</sup> S. Lorentz: *Architektura wieku Oświecenia w świetle przemian w życiu gospodarczym i umysłowym*. „Biuletyn Historii Sztuki”, 1951, nr 4, s. 28.

<sup>14</sup> Z. Bobrowski: *Budynki użyteczności publicznej w Polsce wieku Oświecenia*. „Studia Mat. Arch. Urban.”, 1961, t. III, s. 53; M. Kwiatkowski: *Szymon Bogumił Zug...*, s. 180; W. Trzebiński: *Ze studiów...*, s. 106; Tenże: *Działalność urbanistyczna...*, s. 98.

zamknięty niskim pełnym murem, z wjazdem ujętym w dwa sfinksy. Do wspólnych elementów łączących budowlę pałacową z innymi dziełami Zuga należy zaliczyć portyk z tarasem w elewacji ogrodowej, który nawiązuje analogię z projektem pałacu w Szadowie, a attykowy fronton tej samej elewacji nawiązuje do podobnego w Kordegardzie wilanowskiej. Nowościami architektonicznymi zastosowanymi przy budowie pałacu kockiego były: ryzalitowy portyk kolumnowy w fasadzie oraz kolumnowe galerie dziedzińcowe. Oryginalna była również niesłychana płaskość elewacji ogrodowej.



Rynek w Kocku z widokiem na ratusz i kościół. Akwarela Z. Vogla z 1794 r. Oryginał w Muzeum Narodowym w Warszawie

W roku 1832 na zlecenie ówczesnej właścicielki Kocka, baronowej Aleksandry z Meissnerów d'Austett, Henryk Marconi dokonał nowej przebudowy pałacu. Mimo „poszwankowania budynku” wiele autentycznych elementów zachowało się do dnia dzisiejszego. Przebudowa, której dokonał Marconi, uprościła jednak pierwotną architekturę zugowską. Dawny wyniosły dach łamany, stanowiący bardzo istotny element w bryle pałacu, został zamieniony na zwykły czterospadowy. Znikły też balustradowe attyki wieńczące ryzality pałacu i szczegóły zwieńczenia nad frontonem portyku<sup>15</sup>.

Dziełem Zuga był także most nad wąwozem (zapewne pozostałość dawnej fosy przed zamkiem), przez który prowadził wjazd na dziedziniec

<sup>15</sup> M. Kwiatkowski: *Szymon Bogumił Zug...*, s. 181; S. Łoza: *Henryk Marconi i jego rodzina*, Warszawa 1954

pałacowy. W stosunku do wyglądu obecnego pierwotnie miał on bardziej bogatą oprawę plastyczną. Składał się z dwóch równolegle ustawionych półokrągłych łuków, pomiędzy którymi przerzucano konstrukcję nośną. Powierzchnie elewacyjne były baniowaniem, a balustradę mostu zdobiły bukraniony z girlandami. Za mostem (od strony dziedzińca pałacowego) wjazdu strzegły dwa sfinksy kamienne (aktualnie znajdujące się w parku, bardzo zniszczone). Z Zugiem należy łączyć także drugi most dwu-arkadowy ponad wąwozem od strony zachodniej. Budowle gospodarcze otaczające przedpole pałacowe nie budzą żadnych wątpliwości co do autorstwa Zuga<sup>16</sup>. Należą do nich: wozownie i stajnie, usytuowane od strony zachodniej w stojącym do dziś budynku załamany w podkowę. Z kilku budynków wzniesionych po drugiej stronie ocalał tylko jeden parterowy na planie prostokąta.

Założenia pałacowe w Kocku stanowiły przykład rozwiązań regularnych. Cwierćkoliste galerie kolumnowe w pałacu kockim realizował Zug najprawdopodobniej w końcu lat siedemdziesiątych XVIII wieku<sup>17</sup>. Wnętrza pałacu miały umiarkowany wystrój klasycystyczny (zachowały się częściowo stiukowe dekoracje oraz koliste piece klasycystyczne).

Nadanie miastu nowego kształtu było wielkim osiągnięciem Zuga na polu urbanistyki. Na szczególne podkreślenie zasługuje rynek i jego połączenie z rezydencją. Zadanie nie było łatwe, gdyż architekt musiał się liczyć z istniejącą już linią traktu oraz szczególną sytuacją pałacu na wysuniętym cyplu skarpy. Rynek i pałac uzyskały odrębne pozycje. Nie można ich było związać widokowo i z tego względu otrzymały niezależne opracowanie. Zestaw architektury zapelniającej rynek sprawiał wrażenie zaprojektowanych nie przez tego samego architekta i w różnym czasie. Najprawdopodobniej Zugowi chodziło o efekt tworzenia różnorodnego, mającego sugerować miasto, którego elementy narastały w czasie. Kościół i ratusz kierowały uwagę obserwatora na punkt, jakim była ulica prowadząca w kierunku pałacu.

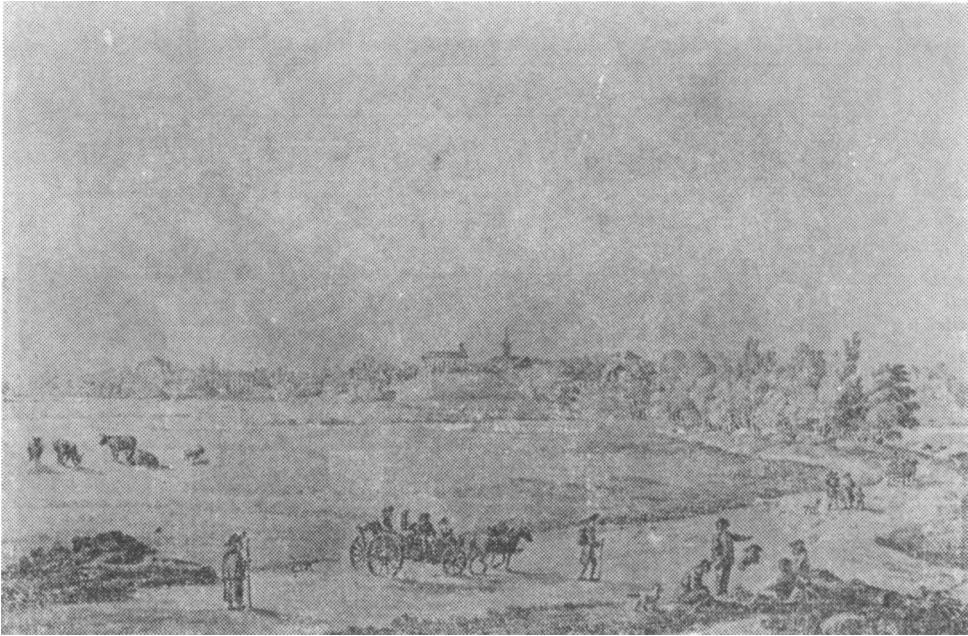
Przy pałacu założyła Jabłonowska ogród botaniczny na europejskim poziomie, odznaczający się bogatym doбором roślin zagranicznych. Ogród-park urządzono w okresie przebudowy pałacu w stylu wczesnego parku angielskiego na terenie dawnego ogrodu „firlejowskiego”<sup>18</sup>. Przy urządzeniu ogrodu zatrudniono najprawdopodobniej również Zuga. Ogród „firlejowski” był na plateau. Zug natomiast zajął się terenem poniżej pałacu, w którego romantyczną kompozycję wciągnął także wąwóz. O działalności Zuga świadczyła (nie istniejąca obecnie) dekoracja ściany obrzeżającej dziedziniec od strony wąwozu w postaci regularnych bloków kamiennych, na których tle była ustawiona „ruina” w postaci półokrągło zamkniętych nisz i stojących przed nimi doryckich kolumn. Okrągła kolumna — wieżyczka stojąca w parku (nie istniejąca obecnie) z wyrytym napisem „Apollo Bóg Nauk, Bóg światła dary swoje krajowi rozdaje”, była zapewne także dziełem Zuga. Poza galerią wschodnią pa-

<sup>16</sup> A. M. Kurzątkowscy: *Gdzie Apollo swe dary krajowi rozdawał*. „Ziemia”, 1958, nr 1, s. 23.

<sup>17</sup> J. Z. Łoziński: *Atlas zabytków architektury w Polsce*, Warszawa 1967, s. 94.

<sup>18</sup> Archiwum Urzędu Miasta i Gminy Kock, W: Genga, A. Bujarska: *Studium historyczno-kompozycyjne parku w Kocku*, rkps, s. 31.

łacu Zug umieścił klatkę na ptaki. W „dzikiej promenadzie” znajdowała się owa klatka zrobiona z sieci moczonych w piasku i smole, obejmująca krzewy naturalnie rosnące, napełniona różnymi gatunkami ptaków. Od frontu, w fosie u podnóża muru opartego pod klasycznym portykiem, znajdowały się — umieszczone w półkolistych niszach — źródła i miejsca odpoczynku. Małe sklepione pomieszczenia pod mostem były zdobione



Panorama Kocka od strony doliny Wieprza. Akwarela Z. Vogla z 1794 r. Oryginał w Muzeum Narodowym w Warszawie

polichromiami, których nikt ślady zachowały się do dziś<sup>19</sup>. Do rozplanowania alei całego ogrodu oraz doboru drzew i krzewów nie potrzebowała Jabłonowska pomocy, znając się doskonale na tym sama. W parku-ogrodzie kockim rosło 590 gatunków krzewów i drzew, w tym rośliny północnoamerykańskie z Florydy, Karoliny i Kanady. W ogrodzie istniała też pomarańczarnia i szklarnie z kwiatami. W pałacu zaś znajdował się bogato wyposażony gabinet różnie zasuszonych i zakonserwowanych roślin<sup>20</sup>.

Zakrojona na szeroką skalę przebudowa Kocka wymagała zgromadzenia dużej ilości materiału budowlanego. Podstawowy materiał, jakim była cegła, wypalano głównie we własnej cegielni. Dane z lat 1778—1782 mówią o wypaleniu w cegielni kockiej 375 tysięcy sztuk cegły, średnio

<sup>19</sup> „Gazeta Warszawska” nr 92 z 16 XI 1782, s. 2.

<sup>20</sup> J. Rostafiński: *Księżna wojewodzina bractawska jako przyrodniczka*. W: *Księga pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza*, t. II, Lwów 1916, s. 280—303; G. Ciołek, W. Flapis: *Materiały do słownika twórców ogrodów polskich*, Warszawa 1968, s. 104—105.



więc rocznie wypalano około 75 tysięcy sztuk. Poza tym kupowano cegłę w innych cegielniach, jak np. w latach 1779—1780 w Gołębiu, gdzie zakupiono 60 tysięcy sztuk. Zakupiono także duże ilości wapna, np. w latach 1779—1780 ponad 1078 korcy, a w 1781 r. ponad 2167 korcy<sup>21</sup>.



Rynek w Kocku. Rysunek ołówkiem i tuszem Z. Vogla. Oryginał w Muzeum Narodowym w Warszawie

#### ŻYCIE SPOŁECZNO-GOSPODARCZE

Wiek Oświecenia w Polsce charakteryzował szybki rozwój sił wytwórczych oraz początki kształtowania się form układu kapitalistycznego. Wzrastała produkcja przemysłowa (głównie manufaktury magnackie i mieszczańskie), odbudowywano po zniszczeniach wojennych XVII i początków XVIII wieku gospodarkę rolną. Zakładano nowe wsie, zagospodarowywano nieużytki. Kraj dźwigał się stopniowo z upadku gospodarczego, lecz cały ten proces był hamowany feudalnymi stosunkami produkcji i zacofaną strukturą społeczną. Wskutek rozwoju sił wytwórczych i wzrostu obrotów towarowo-pieniężnych zaczęły — spośród wielkiej liczby małych miast — podnosić się z upadku m. in. te, które utrzymały lub zdobyły w danym regionie silniejszą pozycję jako ośrodki handlowo-usługowe. W lityfundiach polityka gospodarcza magnaterii zmierzała do przekształcenia miast prywatnych w ośrodki o możliwie najszerszym zasięgu

<sup>21</sup> Archiwum parafialne w Kocku, Wykaz wpływów, wydatków finansowych i materiałowych, rkps, s. 1—2.

oddziaływania. Do tej grupy magnaterii należała księżna Anna Jabłonowska<sup>22</sup>.

W okresie jej aktywnej działalności Kock liczył około 1900 mieszkańców, w tym ponad 800 Żydów. Był więc miastem niedużym, ale znacznie większym od sąsiednich ośrodków miejskich, w tym nawet od Łukowa.

Pozostałe okoliczne miasta miały również mniejszą liczbę mieszkańców, np. Firlej (400), Lubartów (1625)<sup>23</sup>.

Tab. 1. Stan zaludnienia Kocka i sąsiednich miast w roku 1787

Miasto	Katolicy	Żydzi	Inne wyznania	Razem
Czemierniki	722	249	—	971
Kock	1049	850	5	1904
Łuków	871	772	1	1644
Michów	620	44	—	664
Radzyń	704	285	2	991
Serokomla	375	12	—	387

Co najmniej połowa ludności chrześcijańskiej utrzymywała się z rolnictwa, gdyż miasto miało duże uposażenie w gruntach rolnych, łąkach i pastwiskach. Według pomiarów przeprowadzonych w okresie rządów Jabłonowskiej obszar gruntów ornych (oprócz placów i ogrodów) wynosił 57 włók oraz 14 morgów łąk i pastwisk. Przyjmując, że zgodnie z „Ustawami” Jabłonowskiej każdy gospodarz otrzymał 15 morgów, czyli pół włóki ziemi ornej, otrzymujemy liczbę 114 mieszczan rolników pracujących na własnych gospodarstwach.

Wychodząc z założenia, że im ludniejsze miasto, tym większe przynosi dochody, księżna utrudniała swobodnie opuszczanie Kocka, ułatwiając jednocześnie osiedlanie się przybyszom. Każdego roku sporządzano spisy ludności jako tzw. „rewizję mieszczan”. Spis obejmował nie tylko tzw. gospodarzy, lecz i dzieci, aby rodzice nie mogli ich kierować do obcych miast i szkół. Wysyłającym dzieci z miasta groziła konfiskata majątku. Natomiast każdy nowo osiedlający się w mieście otrzymywał rok wolnizny od wszelkich świadczeń na rzecz dworu książęcego. Nie zmuszano wprawdzie do osiedlania się na stałe obcych przybyszów, ale w wypadku gdy ktoś to już uczynił, podlegał władzom i prawom miejskim, zaś opuszczający miasto musiał znaleźć swego następcę i to takiego, który rozporządzał podobnym majątkiem. Każdy mieszkaniec miasta zajmujący się rolnictwem otrzymywał na prawie dziedzicznego właściciela nadział ziemi na okres lat pięćdziesięciu i po upływie tego czasu wchodził powtórnie w używanie gruntu (również na okres pięćdziesięciu lat), lecz już po uprzednim opłaceniu 200 złotych. Gospodarstwo mógł sprzedać tylko w całości i za aprobatą dworu.

Obciążenia ludności były znaczne i różnorodne. Świadczone je na rzecz państwa, skarbu książęcego, gminy miejskiej oraz Kościoła. W myśl kon-

<sup>22</sup> W. Kula: *Początki układu kapitalistycznego w Polsce XVIII wieku*. W: *Kołątaj i wiek Oświecenia*, Warszawa 1951, s. 36—81.

<sup>23</sup> J. Kleczyński: *Spis ludności diecezji krakowskiej z r. 1787*. W: *Arch. Kom. Hist. AU*, t. VII, Kraków 1894, s. 434.

stytucji sejmowej z 1775 roku mieszczanie dwa razy w roku (marzec, wrzesień) uiszczali podymne w wysokości 4 złotych. Wiemy, że w 1780 roku wpłacili 1084 złote od 271 dymów, zaś w 1789 roku wpłata za jedną ratę wynosiła 538 złotych, a więc od 269 dymów. Oprócz podymnego płacili czopowe, a także od każdego domu po 1 zł na utrzymanie magazynów wojskowych. Podatki państwowe według zarządzenia księżnej mieszczanie regulowali tydzień przed obowiązującym terminem<sup>24</sup>.



Pałac Anny Jabłonowskiej w Kocku. Rysunek piórem, pędzlem, tuszem z 1794 r. Oryginał w Muzeum Narodowym w Warszawie

Dwór pobierał czynsz pieniężny od gospodarzy, podatek z rewizji corocznej wynikły od komorników chrześcijan lub Żydów, opłatę za zezwolenie wyszynku wina, prowent z licytowania gruntów nie osiadłych, opłatę za wypas bydła na dworskich pastwiskach, podatek od rzemieślników oraz różne opłaty w naturaliach i szarwarkach. Mieszczanie zobowiązani byli ponadto do odbywania poczty. Szczegółowe dane obciążeń są zawarte w „Ustawach”<sup>25</sup>.

Miasto pobierało podatki od zajmowanych gruntów, od kramów i warsztatów pracy, a ponadto mieszkańcy miasta byli zobowiązani do pełnienia stróży nocnej, pracy przy budowie domów dla pogorzalców, wdów i sierot według potrzeby. Wspomniane wyżej zagadnienie ilustrują fragmenty „Ustaw” księżnej Anny Jabłonowskiej<sup>26</sup>.

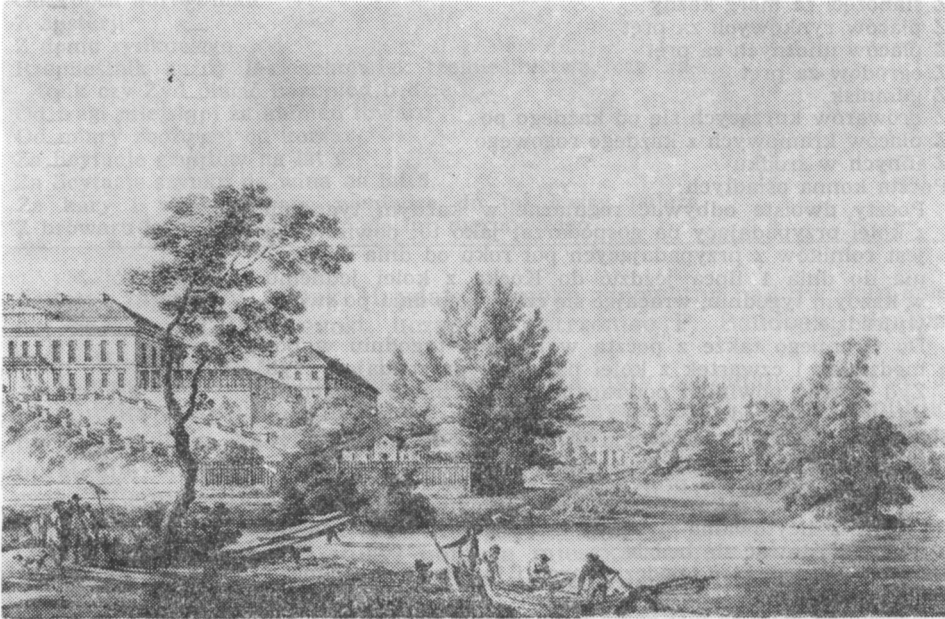
<sup>24</sup> A. Jabłonowska: *Ustawy...*, t. VII, s. 13, 39, 57, 59, 340; J. S. Majewski: *Historia miasta Kocka*, Kock 1928, s. 15.

<sup>25</sup> A. Jabłonowska: *Ustawy...*, t. VII, s. 65—67.

<sup>26</sup> Tamże, s. 67—68, 71.

Wszyscy mieszczanie (zarówno katolicy, jak i Żydzi) uiszczali ponadto, około św. Mikołaja, podatek do magazynu publicznego w postaci zsyпки zboża; posiadający ziemię — 8 garncy żyta, posiadający tylko ogrody — 4 garnce owsa.

Natomiast obowiązki wobec Kościoła obejmowały dziesięcinę, której wielkość od mieszczan w roku 1744 wynosiła 1000 złotych polskich<sup>27</sup>, a ponadto cały szereg innych opłat kościelnych obowiązujących według taksy wydanej przez biskupów.



Kock. Widok na pałac i miasto od strony kanału. Akwarela Z. Vogla z 1794 r. Oryginał w Muzeum Narodowym w Warszawie

Aż cztery artykuły swych „Ustaw” poświęciła Jabłonowska sprawom porządku ogniowego, którego przestrzeganie było jednym z najważniejszych obowiązków mieszczan. Obowiązywała szczególna ostrożność przed pożarami. Zarządzenia w tej mierze były bardzo drobiazgowe. Kominy należało budować według specjalnych przepisów przeciwpożarowych; cegłę na nie wydawała właścicielka bezpłatnie. By zapobiec powstawaniu pożarów, zakazała używania broni palnej w mieście, jak również zobowiązała mieszczan do wypieku chleba w piecu publicznym. Za nieprzestrzeganie przepisów przeciwpożarowych groziło wiele kar, zaś wyróżnienie się przy gaszeniu pożaru było nagradzane. Każdy mieszczanin był obowiązany posiadać w swym obejściu własny sprzęt do gaszenia pożaru.

Interesująca wydaje się działalność Jabłonowskiej w zakresie opieki społecznej. Ustanowiła ona obowiązek czuwania nad sprawami chorych przez Magistrat. Miasto musiało zatrudniać obowiązkowo cyrulika i po-

<sup>27</sup> AD Lublin, rep. 60, sygn. A 104, s. 368.

Tab. 2. „Podatki i powinności tak od chrześcijan, jak i Żydów”

	Złote	Grosze
Czynsz pieniężny od gospodarzów:		
Z morga gruntu oranego pod użyteczność zasiewu oziminy lub jarzyny	4	—
Jako więc wydział równy gruntu dla każdego gospodarza dał mu mieć pola morgów 15, więc z tych pod ugor zawsze przypadające morgów 5 wytrącając, a użytecznych 10 licząc z działu jednego pola od każdego gospodarza	40	—
Z sianożęci za morg każdy	3	—
Z placów rynkowych za pręt	—	3
Z placów ulicznych za pręt	—	1
Z ogrodów za pręt	—	1
Z gumnisk	—	1
Z browarów kurzących się od każdego po	16	—
Z placów kramowych z każdego rogowego	15	—
Z innych w środku	10	—
Poczta konna osiadłych:		
Poczty dwoiste odbywać regularne w każdym tygodniu z kolei przypadający na gospodarza; jako to: powinnością jest rolników z przypadających pół roku od dnia 1 stycznia do dnia 1 lipca jeździć do Kocka z kolei jednemu w każdym tygodniu, wracając się czwartego dnia po swoim wyjeździe.		
Do Grannego także z pocztą w każdym tygodniu w poniedziałek i czwartek z kolei na siebie przypadając, czyli Żyd jeździć powinien powracając regularnie w 10 godzin po swoim wyjeździe.		
Podatek z rewizji corocznej od komorników chrześcijan lub Żydów:		
Czynszu za siedzenie i protekcje od każdego	4	—
Za pozwolenie szynku uzna na rok w domie gospodarskim	90	—
Prowent z licytowania gruntów nie osiadłych pustych do dworu dostawać się będzie.		
Od wołu bojkowskiego podczas targu i jarmarku przedanego każdy sprzedający	1	—
Spaśnego od wołu za noc jedną na gruntach lub pastwiskach dworskich	—	3
Od komornego rzemieślnika katolika lub Żyda	—	3

łożną, utrzymywać też szpital ubogich. Po rozebraniu zrujnowanego kościoła św. Ducha i szpitala — przytułku stojącego przy kościele, zbudowano nowy szpital. Budynek był drewniany, miał dwie izby, w których około 1780 roku przebywało 7 osób<sup>28</sup>. Jabłonowska zapoczątkowała budowę domów pogrzebowych, w których składano zwłoki na okres 3 dni przed pochowaniem. Przy zmarłym były pełnione dyżury przez członków rodziny. W domach tych nie składano zwłok zmarłych, którzy „przez uszkodzenie ciała nie budzili wątpliwości co do swojej śmierci”<sup>29</sup>.

W związku z brakiem personelu medycznego księżna założyła w Siemiatyczach czteromiesięczną szkołę dla położnych, istniejącą w latach 1783—1792. Nauka w szkole była bezpłatna. Kurs położniczy odbywał się każdego roku. Nie znamy nazwisk uczennic, poza jedną, którą była niejaka Kurczmińska. Wiemy, że w szkole pracował nauczyciel sprowa-

<sup>28</sup> Tamże, s. 367.

<sup>29</sup> A. Jabłonowska: *Ustawy...*, t. VII, s. 125.

Tab. 3. „Zasiłki do kasy i powinności dla dobra porządku i bliźniego”

	Złote	Grosze
Z działu pola morgów 15 zawierającego	2	—
Z morga sianozęci	—	10
Z pręta w placu ulicznym	—	1
Z pręta w placu rynkowym	—	2
Z pręta w ogrodach	—	1
Z pręta w gumniskach	—	1
Od kramarza każdego	3	—
Od kupca hurtownika	6	—
Z austerji	3	—
Z domu rynkowego	1	—
Rzemieślnik każdy jakiegokolwiek rzemieślnictwa, czy ka- tolik czy Żyd płacić powinien będzie	3	—
Od wagi miejskiej za kamień towaru	—	2
Od miary zbożowej od korca	—	2
Za licytację gruntów na lat 6	18	—
Za licytację szynku do wina na lat 6	18	—
Za kary i winy zebrane pieniądze do tej kasy należą		
Z browaru każdego kurzącego się lub nieroboczego	4	—

dzony z zagranicy, niejaki Haydatel. Opiekę zdrowotną nad dworem księżnej sprawował P. Prevost, uczeń i siostrzeniec P. Boudoeta, dentysty króla francuskiego.

Formą opieki nad mieszkańcami miasta były zakładane przez A. Jabłonowską instytucje kredytowe — kasa pożyczkowa i magazyn publiczny<sup>30</sup>. Fundusze kasy gromadzono ze składek mieszczan oraz z różnych opłat miejskich i kar sądowych. Trudno określić zasady udzielania pożyczek. Wiemy jedynie, że rzemieślników nowo osiedlających się obowiązywała stopa procentowa stosunkowo niska — 3,3%.

Magazyn publiczny służył pomocą mieszkańcom w okresach nieurodzaju, kontrybucji nieprzyjaciela, klęsk żywiołowych oraz innych wypadków losowych. Zaspokajał również potrzeby przebywających w okolicy wojsk. Pieniądze ze sprzedaży nadwyżek zboża używano wyłącznie na uzupełnienie zapasów. Zboże w magazynie pochodziło ze składek mieszczan (posiadający ziemię dawali ćwierć korcy żyta, bezrolni — cztery garnce owsa). Z każdych dziesięciu korcy ziarna w magazynie po pół korca rocznie wydawano gmińskiemu i strażnikom, a 40 korcy i 20 garnicy owsa przeznaczano na utrzymanie dwu koni miejskich, używanych głównie do wozów ogniowych.

Zorganizowanie kasy i magazynu publicznego wynikało, jak się wydaje, z tendencji do unikania pomocy ekonomicznej biednym ze strony dworu. Posunięcia te krytykowała postępową współczesną publicystyka, uważająca je wyłącznie za paliatyw.

Podstawę skarbowości miejskiej stanowiły dochody ze świadczeń i opłat mieszkańców. Źródłem dochodów były również m. in. wpływy z wagi, kar sądowych i administracyjnych. Wydatki przeznaczano głównie na pensje urzędników i funkcjonariuszy miejskich. Łączna ich suma wynosiła 1420 złotych. Rocznie z budżetu miasta wydatkowano około

<sup>30</sup> J. Bergerówna: *Księżna pani...*, s. 12, 97, 297—299, 311—314; Z. Bobrowski: *Budynki użyteczności publicznej...*, s. 59; A. Jabłonowska: *Ustawy...*, t. VII, s. 12, 78—79.

350 złotych na naprawy bruków i mostów, miar i wag, utrzymanie studzien itp.

Powszechnym zjawiskiem było zakładanie i pielęgnowanie parków przy dworach oraz swego rodzaju ewenement w postaci działalności wypoczynkowej i rekreacyjnej mieszkańców. Takie próby podjęła w swych miastach A. Jabłonowska, zakładając tzw. place młodzieńskie, będące miejscem wypoczynku, zabaw i rozrywek dla mieszkańców, w szczególności zaś młodzieży. Każdy nowożeniec miał obowiązek zasadzenia na tych placach dziesięciu drzew. W celu upiększenia miasta właściciele posesji zobowiązano do sadzenia wokół swych domów drzew owocowych, których sadzonki bezpłatnie udostępniał ogród dworski.

Dużo uwagi właścicielka poświęcała publicznym urządzeniom gospodarczym, jak np. miejska obora, służąca do hodowli doborowego bydła. Z dała od miasta usytuowano gnojownie miejskie. W latach 1767—1773 wybudowano lamus z dwiema komorami i piwnicą, zbudowano cztery nowe mosty na groblach, naprawiono wszystkie stare, zbudowano spichlerz „fryorowy” o dwóch kondygnacjach z ośmioma komorami.

Władza Jabłonowskiej rozciągała się również na samorząd gminy żydowskiej. Wybierani do władz kahalnych urzędnicy musieli uzyskać zatwierdzenie stanowisk ze strony dworu. Jabłonowska zakazała łączenia w jednym ręku dwu urzędów w kahał oraz sprawowania urzędów przez bliskich krewnych. Skarbowość kahałów obejmowała fundusze na cele gminy, na podatki państwowe oraz na powinności względem skarbu dworskiego.

Wszelkie podatki państwowe płacili Żydzi za pośrednictwem kahału. Każdego roku, zawsze w dniu 24 czerwca, kahał przedstawiał Jabłonowskiej swoje całoroczne rachunki. Gmina żydowska płaciła na rzecz państwa następujące podatki: pogłównne, podymne, czopowe i szelężne, a do skarbu dworskiego wносиła takie opłaty, jak: posedykiwa, lenung, kotłowe, ladowe (z kramów) i szynkowe. Pewne kwoty uzyskiwano z wykupu od szarwarków.

Sprawy sądowe między Żydami załatwiała sądy kahalne, wyroki zaś zatwierdzała księżna, natomiast do spraw między katolikami i Żydami Żydzi mieli jednego przedstawiciela w sądzie miejskim.

Aprobaty dworu wymagały również decyzje sprzedaży domów, kramów i sklepów przez Żydów. Podobnie i zmiana miejsca pobytu Żyda mogła nastąpić tylko za zgodą właścicielki miasta. Aby zapobiec emigracji Żydów, księżna zarządziła, by każdy Żyd opuszczający miasto oddawał do kasy publicznej 1/6 swego majątku z możliwością odzyskania go w chwili powrotu do miasta w okresie trzech lat.

Mając na względzie dochody własne, Jabłonowska zmonopolizowała handel niektórymi artykułami, zakazując kupowania ich na terenie jej posiadłości przez kupców żydowskich. Były to: miód, bydło, воск, motki, przedza, płótna, puch i pierze.

Kock w drugiej połowie XVIII wieku stanowił znaczny ośrodek rzemieślniczo-handlowy. Źródła z roku 1820, miarodajne zapewne również dla ostatnich dziesiątków lat XVIII wieku, mówią o liczbie 84 rzemieślników pracujących w Kocku, w tym: 19 kuśnierzy, 14 tkaczy, 14 szewców, 10 krawców, 7 garncarzy, 3 stolarzy, 3 ślusarzy, 3 kowali, 2 rymarzy, 2 tokarzy, 2 stelmachów, kotlarz i zegarmistrz.

Tab. 4. Stałe wydatki z kasy żydowskiej

	Złote
Prowizja od kapitałów na kahał zaciągnionych	
Podług specyfikacji kapitałów aktualnie będących na kahalę, która corocznie umniejszać się zaczęła za corocznym części kapitałów wypłaceniu. Groszy 20 z całej sumy zebranej co rok do kasy kahalnej dla czterech kahalnych i poborców dwóch. Kasjerowi Żydowi kasy kahalnej	50
Rabinowi podług postanowienia na rok kahalnego	40
Na furmana wywożącego ubogich	60
Na ubogich	20
Na podarunki w święta dla dworu	100
Na pszenicę dla ubogich podczas świąt	36
Co zaś od tej ustanowy rozchodu zebranej ukaże się, summy w kassie ta całą na spłacenie kapitałów obrócona być ma o Świętym Janie...	

Rozwojowi rzemiosła i handlu, podobnie jak w okresie wcześniejszym, sprzyjało niewątpliwie położenie Kocka. W wykazie traktów woj. lubelskiego z 1767 roku wymieniono następujące: Kłoda—Baranów—Kock, Lubartów—Sułozyn—Skromowska Wola—Kock—Ruda—Świderki—Łuków, Rawa—Kock, Kock—Borki (dalej Radzyń, Litwa — trakt ogólnopolski), Lublin—Kock (przez Kamionkę).

O szerokim asortymencie towarów będących przedmiotem handlu w mieście informuje taryfa opłat targowych z roku 1773. Zawiera ona 90 pozycji uwzględniających różne artykuły przemysłowe, rolno-spożywcze i przedmioty codziennego użytku, będące najczęściej produkcją rzemieślniczą. W taryfie precyzyjnie określono opłaty targowe. Za jej przekroczenie groziła kara 20 talarów<sup>31</sup>.

Z chwilą, gdy ściąganie targowego zaczęło ujemnie wpływać na rozwój handlu miejskiego, Jabłonowska zniosła je, gdyż „myto targowe [...] się sprzeciwia ludności targów i wiele zdzierstwa z ubogich ludzi daje okazję”. Odtąd w zamian za ściąganie targowego ustanowiła grzywnę w wysokości 3 czerwonych złotych. W kwestii cen poleciła trzymać się taksy wojewodzińskiej. Handel kramarski pozostawał pod stałym nadzorem władz miasta, którego komendant co pół roku przeprowadzał generalną kontrolę wag, wykrywając wszelkie nadużycia. Przeszstępstwa kramarzy podlegały karze 30 plag wymierzanych publicznie na rynku. Aby zapobiec fałszowaniu wag i miar, księżna ustawiła na terenie ratusza wagę i miary, „ażebym każda rzecz ważona była przy wadze publicznej w ratuszu i tamże ażebym zboże na targ wywożone mierzone zostawało przy dniach targowych”<sup>32</sup>.

Handel zbożem prowadziły kontrolowane i opłacające się księżnej kompanie kupców żydowskich, nabywające zboże od szlachty. Nie wolno im było jednak jeździć po wsiach i prowadzić skupu zboża na własny ra-

<sup>31</sup> Arch. paraf. w Kocku, Opisanie historyczne oraz topograficzno-statystyczne miasta Kocka dziedzicznego w województwie podlaskim, obwodzie radzyńskim położonego sporządzone przez burmistrza Paclawskiego (1820), rkps; J. B e r g e r ó w n a: *Księżna pani...*, s. 147.

<sup>32</sup> A. J a b ł o n o w s k a: *Ustawy...*, t. VII, s. 133.



Tab. 5. Taryfa opłat targowych z 1773 roku

Rodzaj towaru	Złote	Grosze
Od wozu z futrami moskiewskimi	7	—
Od wozu innych futer	1	10
Od wozu skór żółtych, czarnych butów, trzewików	1	10
Od wozu towaru do sklepu korzennego	1	10
Od wozu rodzynek, ryżu i tytoniu tureckiego	4	—
Od wozu na parę koni skór surowych skupionych	2	—
Od wozu z derkami i kocami	2	—
Od wozu z wyrobami rymarskimi	3	—
Od wozu misek, talerzy i jaszczków	1	10
Od kopy łyżek na sznurze noszonych	—	1
Od wozu z widziemicami konopnemi od konia	1	—
Od chmielu, którzy przejeżdżają przez Kock od konia	1	—
Od chmielu, którzy go sprzedają od konia	1	—
Od skór sprzedawanych pojedynczo	—	2
Od wozu wełny o jednym koniu	10	10
Od wozu chleba o jednym koniu	1	—
Od beczki śledzionki miodu	1	—
Czapnicy od miejsca sprzedawania czapek prostych	1	—
Od wozu kozuchów o jednym koniu	1	—
Od bryki hanyżu	5	—
Od mniejszych wozów od pary koni	2	15
Od wozu tytoniu w paczkach	4	—
Od antała wina wyszynkowego	3	—
Od witników od konia jednego	1	—
Od sadła po 1 zł	—	1
Od 10 wieńców grzybów	—	1
Od 10 garści lnu	—	2
Od 10 garści konopi	—	1
Od skór wyprawionych prostych od konia	1	8
Od kotlarzów	1	15
Od wozu pszenicy	1	—
Od beczki soli rumowej	—	12
Od beczki soli rumowej białej	—	6
Od beczki soli rumowej ogółem sprzedanej	—	6
Od beczki soli rumowej białej ogółem sprzedanej	—	3
Od beczki śledzi angielskich	—	25
Od beczki śledzi angielskich ogółem sprzedanych	—	15
Od beczki śledzi szwedzkich szynkowanych	—	24
Od półcia słoniny po zł 14, 15 i 16	—	6
Od półcia słoniny po zł 6, 7 i 8	—	3
Od 10 wieńcy cebuli dobrej po 4, 5 i 6 gr za wieniec	—	5
Od 10 wieńcy po 1—12 gr za wieniec	—	8
Od beczki ryb lwowskich słonych	2	—
Od wielkiej beczki ryb pińskich słonych	1	—
Od beczki ryb mniejszych	—	15
Od wozu ryb zamrożonych	1	15
Od wozu ryb suchych rozenkowych	1	15
Od wozu ryb suchych	2	15
Od wozu statków drewnianych bednarskich	—	10
Od bryki z wyrobami sukiennicznymi	7	18
Od tassy z materiałami	6	10
Od tassy płóciennej	5	2
Od kramika szmuklerskiego	1	10
Od kramika na sobie noszonego	—	6
Łopatkowego od wołu od postronnych rzeźników jak i miejscowych	1	—
Od krowy lub nieuka lat 3	—	24
Od dwulatka (wołu?) łopatkowego	—	10
Od jednego barana	—	5
Od bydłęcia wypustka	—	8

cd. tab. 5

Od cielęcia łopatkowego	—	5
Od wieprza żywego za 8—12 zł	—	8
Od wieprza karmionego	—	20
Od kupca, który przyjechał wozem o jednym koniu:		
mostowego	—	1
brukowego	—	1—2
Myta od wołu przepędzonego	—	3
Od kupionego bądź sprzedanego wołu w czasie jarmarku	—	6—12
Od krowy jałowej	—	3—6
Od mąki pytłowej żytniej po zł 1	—	1
Od obcego kupującego zboże od korca	—	1
Od mąki pszennej po 1 zł	—	1
Od wozu szkła na parę koni	1	—
Od wozu garnków malowanych i polewanych	1	15
Od wozu żelaza o jednym koniu	1	8
Od wozu soszników	1	—
Od żelaznego kramiku	5	2
Od wozu lnu pakowanego lub konopi	3	—
Od pary butów	—	1—2
Od wozu śladów	—	1
Od pary trzewików	—	1
Od wozu ogórków	—	12
Od kamienia tytoniu bądź anyżu	—	3
Od chłopskiej sukmany	—	3
Rzeszotnik w jarmarku	—	6
Rzeszotnik bez jarmarku	—	3
Od kamienia wosku	—	1
Płaca szynkarzy od arendy miejskiej		
Od garnca wódki prostej	1	3
Od miodu przaśnego	—	15
Od wani piwa z czterech korcy	5	20
Od kadki każdej wyrobionej	4	—
Od kołda na rok	1	20
Od wódki kupnej garnca	1	3

chunek. Skupione i dworskie zboże spławiano wodami Wieprza i Wisły do Gdańska<sup>33</sup>.

Ważnym źródłem dochodów w drugiej połowie XVIII wieku były zyski z propinacji trunków. Podobnie jak w większości miast tego okresu, również w Kocku propinacja pozostawała w ręku właścicielki miasta. Wyszynk wódki mógł się odbywać jedynie za zgodą księżnej, zaś mieszkańcom Kocka nie wolno było korzystać z karczem w innych miejscowościach ani sprowadzać obcych trunków. Za wykroczenia groziła surowa grzywna i 100 plag publicznych.

W celu pomnożenia swych dochodów Jabłonowska była zainteresowana rozwojem rzemiosła, dlatego też — uważając organizacje cechowe, zgodnie z duchem epoki, za hamujące jego rozwój — zniosła cechy, zrównując w prawach rzemieślników z innymi mieszkańcami miasta, to znaczy zezwalając każdemu na zajmowanie się rzemiosłem. Odtąd mógł się osiedlić w Kocku każdy rzemieślnik, również i cudzoziemiec. Samorządowi zaś miejskiemu księżna zaleciła, aby łagodnie traktował wszystkich osiedlających się w mieście rzemieślników.

<sup>33</sup> Tamże, s. 147.

Popieranie handlu i rzemiosła przez Jabłonowską wyraziło się m. in. w budowie ratusza, w którym większą część pomieszczeń przeznaczono na sklepy.

Zgodnie z ówczesnymi poglądami, księżna uważała handel za najważniejszą funkcję miast. Wyraziła to w *Ustawach*: „[...] co zaś do handlów, jako te czynią najpryncypalniejszy majątek obywatelów, tak nie masz nigdy ostrożności dosyć, którejby zażyć nie trzeba było do utrzymania onych w największym ocaleniu”<sup>34</sup>.

Dążąc do maksymalnego rozwoju handlu, właścicielka miasta dbała o właściwy stan dróg, grobel i mostów. Na trakcie do Lubartowa wybudowano groble i pięć mostów o łącznej długości 2132 łokci warszawskich, na których opłaty wynosiły od konia i wozu 3 grosze, od każdego konia i wołu pojedynczego oraz pięciu wieprzów i dziesięciu skopów po jednym groszu.

Rozwojowi rzemiosła i handlu w Kocku w omawianym okresie sprzyjał również fakt, że miasto było siedzibą dość dużej parafii, skupiającej w 1780 roku 27 wsi. Ludność katolicka parafii kockiej w roku 1787 liczyła 6444 osoby. Kock i okoliczne wsie zamieszkiwało również około 1000 Żydów oraz 7 osób innych wyznań.

Parafia kocka należała do dekanatu parczewskiego, archidiaconatu i oficjalatu lubelskiego. Obejmowała obszar o znacznym zaludnieniu. Dodatkowe dane z 1780 roku informują, że wśród ludności katolickiej związek małżeński zawarło 71 par, zmarło 170 osób, a urodziło się 279<sup>35</sup>.

Jabłonowska wywierała znaczny wpływ na duchownych parafii kockiej poprzez posiadanie prawa prezentowania proboszcza i mansjonarzy. Prawo to było argumentowane materialnie, zważywszy, że na ich utrzymanie dopłacała ze swego skarbcza 2200 złotych rocznie. Na stanowisko proboszcza starała się dobierać kandydatów wykształconych, jak np. Wincenty Jezierski, absolwent Akademii Krakowskiej, doktor praw obojga, proboszcz kocki w latach 1767—1780. Znany też nazwiska mansjonarzy kockich, byli nimi: ks. Grzegorz Gromski, ks. Antoni Kiełiński, ks. Franciszek Lizowski (były jezuita) i ks. Andrzej Stanowiecki. Przy kościele służyli ponadto: Fiatkowski, organista (33 lata pracy w Kocku), i zakrystian Michał Gałczyński.

Przy kościele istniała szkołka parafialna, której nauczycielem w 1781 roku był Ignacy Ziębówicz.

Parafia kocka była bogato uposażona. Z samych tylko dziesięcin osiągała według wizytacji w 1781 roku 6002 złote (w tym z miasta Kocka 1000 złotych). Do probostwa należał folwark o dwóch łanach urodzajnej ziemi ornej, 49 mórg lasu, dwa duże ogrody, plebania i liczne zabudowania gospodarcze. Inwentarz żywy folwarku kościelnego zazwyczaj wynosił w tym czasie po dwa konie i woły robocze, dwie krowy mleczne i dwie jałowice. Ziemia orna była dość dobrej jakości, skoro np. w 1781 roku obsiano osiem mórg pszenicą, dziesięć żytem i dwanaście jęczmieniem. W stosunkowo dobrych warunkach mieszkali księża. Każdy z nich posia-

<sup>34</sup> Tamże, s. 14, 27, 147.

<sup>35</sup> AD Lublin, rep. 60, sygn. A 104, s. 349; Z. Góralski: *Taryfa mostowego i grobelnego województwa lubelskiego z 1767 r.* „Kwart. Hist. Kultury Mat.”, 1956, nr 3, s. 348—551; J. Kleczyński, F. Kulczycki: *Liczba głów żydowskich w Koronie z taryf r. 1765.* W: *Arch. Kom. Hist. AU*, t. VII, Kraków 1898, s. 390—398.

Tab. 6. Stan zaludnienia poszczególnych miejscowości w okolicach Kocka

Parafia, miejscowość	Katolicy	Żydzi	Inne wyznania	Razem
Parafia Kock	6444	1005	7	7456
Miasto Kock	1049	800*	5	1854
Białobrzegi	487	20	—	507
Tarkawica	416	9	—	425
Górka	365	11	—	376
Skromowska Wola	363	4	—	367
Luszawa	320	11	—	331
Sułoszyn	318	4	—	322
Talczyn	280	8	—	288
Łukówiec	243	10	—	253
Pogwizdów	241	5	—	246
Ossowińska Wola	237	8	—	245
Tchórzew	234	5	—	239
Stoczek	210	5	—	215
Stara Wieś	187	7	—	194
Zakalew	179	3	—	182
Ossowno	162	16	—	178
Pożarów	169	5	—	174
Giżyce	165	8	—	173
Tchórzewek	129	8	—	137
Bożniewice	117	2	—	119
Borki	106	8	2	116
Ostrów Wielki	104	10	—	114
Skromowice	107	7	—	114
Żurawiniec	82	6	—	88
Skarbicierz	73	5	—	78
Rozwadówek	48	8	—	56
Ostrów Mały	34	5	—	39
Mściska	19	7	—	26

\* Dane szacunkowe własne, raczej zaniżone.

dał trzy pokoje do swojej wyłącznej dyspozycji. W celu lepszej obsługi parafii każdy mansonarz miał przydzielonego przez proboszcza konia wierzchowego.

Starannie były urządzone ogrody probostwa. W sadzie owocowym mieściła się oranżeria i piwnice murowane, a kwatery oddzielone były alejami, zaś w środku ogrodu znajdowała się sadzawka. Obok sadu był umiejscowiony ogród warzywny, do którego doprowadzono kanałami wodę z rzeki Tyśmienicy.

Roczne wydatki probostwa w stosunku do dochodów były niewielkie. Księżom mansonarzom płacono 1000 złotych (pozostałą kwotę, 2200 złotych, dopłacała ks. Jabłonowska), natomiast nauczycielowi szkoły parafialnej — 160 złotych, organiście — 120, zakrystianowi — 120, subsydium charitativum — 100 złotych, i podatek dymowy — 48. W sumie wydatki wynosiły 1548 złotych<sup>36</sup>.

Reformy księżnej Anny Jabłonowskiej można uznać za pionierskie i ogólnie rzecz biorąc — postępowe. Były one zarazem zbyt uciążliwe dla mieszkańców, szczególnie w zakresie zależności osobistej mieszczan. Dla

<sup>36</sup> AD Lublin, rep. 60, sygn. A 104, s. 34, 350, 365—366, 368—369, 371.

przykładu — księżna ingerowała nawet w sprawy ubioru i zabaw mieszczan, zakazując używania strojów drogich i bogatych, a zalecając jedynie ubrania wełniane lub lniane. Model jednolitego stroju kazała umieścić w ratuszu, a od roku 1781 wachmistrz miał obowiązek rozbierania osób nieprzepisowo ubranych i konfiskaty (dla siebie) tych ubrań. Osobną ustawę wydała Jabłonowska w sprawie uroczystości chrzestnych, weselnych i pogrzebowych<sup>37</sup>. Ta nadmierna liczba rozporządzeń pozwalała urzędnikom i funkcjonariuszom miejskim, a szczególnie wachmistrzowi, na poważne nadużycia. Nie można nie zauważyć, iż mieszczanin, narażony na ciągłe kary i szykany, nie czuł się w swoim mieście swobodnie.

### WŁADZE MIEJSKIE

Wprowadzone reformy w pierwszym rządzie dotyczyły reorganizacji zarządzania. Na czele każdego z miast księżnej Anny stał komendant, którego zakres władzy odpowiadał gubernatorowi dóbr wiejskich; był namiestnikiem właścicielki w okresie jej nieobecności, sprawował straż w zakresie przestrzegania przepisów i praw. „Starszyzna” miasta składała każdego tygodnia raporty przed komendantem o wydarzeniach w mieście. Wraz z przedstawicielami miasta komendant raz w miesiącu odbywał wspólne sesje z właścicielką, podczas których składał sprawozdania o sytuacji w mieście. On też za pośrednictwem landwójta ogłaszał rozporządzenia właścicielki. Rozpatrywał apelacje od wyroków sądu magistrackiego i kahalnego. Nie wolno mu było jednak ingerować w sprawy dotyczące sprzedaży gruntów. Z chwilą śmierci mieszczanina dopilnowywał spisania majątku po zmarłym i wyznaczał opiekuna wdowie i dzieciom, a w wypadku sierot nadzorował ich majątek do czasu uzyskania pełnoletności. Pod nadzorem komendanta pozostawały wreszcie sprawy kasy miejskiej i kahalnej oraz magazyn miejski. Dbał, by mieszczanie regularnie uiszczali należności wobec państwa i skarbu książęcego. Do jego obowiązków należało również czuwanie nad przestrzeganiem ustawy ogniowej, a w czasie pożaru kierował akcją ratowniczą.

Samorząd miasta oparto na zasadach prawa magdeburskiego, przy czym Jabłonowska wymagała od mieszkańców poszanowania dla władz miejskich, o czym świadczy fragment jej ustaw powszechnych: „Przez przywileje królów zaszczycone zostawszy miasto prawem Saxonu czyli Magdeburgii, niepowszechny znajdować powinno u obywatelów szacunek i wagę”<sup>38</sup>.

Znieważenie urzędnika miejskiego było karalne. Rządy w mieście sprawowało dwunastu urzędników, landwójt (wójt sądowy), czterech burmistrzów, czterech ławników, pisarz gmiński, starszy rzemieślników oraz kasjer miejski. Urzędy landwójta, pisarza gmińskiego i starszego rzemieślników były dożywotnie, innych wybierano na okres trzech lat. Landwójta i pisarza wyznaczał dwór, ławników i burmistrzów wybierano za pośrednictwem trzydziestu elektorów, wytypowanych uprzednio spośród mieszczan. Gmińskiego i kasjera wybierało całe pospólstwo, zaś starszego

<sup>37</sup> J. Bergerówna: *Księżna pani...*, s. 301—302; A. Jabłonowska: *Ustawy...*, t. VII, s. 119.

<sup>38</sup> A. Jabłonowska: *Ustawy...*, t. VII, s. 15.

rzemieślników — rzemieślnicy. Elekcja zarządu miasta odbywała się zawsze w dniu 22 czerwca, a wybrani musieli odznaczać się wysokimi walorami etycznymi, cieszyć się popularnością u mieszczan oraz posiadać kwalifikacje do sprawowania urzędów. Kadencja burmistrzów i ławników była trzyletnia, ale na urzędy mogli być wybierani nie dłużej niż na dwie kolejne kadencje. Każdy z urzędników Magistratu mógł być pozbawiony stanowiska tylko sędownie i odtąd nie mógł piastować żadnej godności. Uniwersał księżnej wystawiony w Siemiatyczach w 1761 roku nie dopuszczał do skupienia więcej niż jednej godności, natomiast wymagał, aby na domach urzędników wisały tablice informujące o sprawowanym urzędzie.

Do obowiązków landwójta należało przewodnictwo nad sądami miejskimi, nadzór nad życiem moralnym mieszczan, sprawy sanitarne miasta, zaopatrywanie go w niezbędne materiały przeciwpożarowe, rewizje posesji pod względem zabezpieczenia przeciwpożarowego, terminowe wysyłanie posłańców, nadzór nad cyrulikiem miejskim i położną, przechowywanie kluczy od kas miejskiej i kahalnej oraz magazynu publicznego, sprawiedliwe i celowe rozdzielanie szarwarków miejskich, wreszcie dopilnowywanie terminowego poboru podatków oraz cały szereg powinności drobniejszych, jak czuwanie nad przestrzeganiem ustalonych wysokości opłat kancelaryjnych, kościelnych, dozór ulic i ich napraw, dozór zegara miejskiego. Objęcie urzędu przez landwójta było uroczyste. W trakcie przyjmowania urzędu bywał on — zgodnie z ówczesnym zwyczajem — zaprzysięgany. W zamian za sprawowanie urzędu otrzymywał zwolnienie od opłat z placów, gruntów, był wolny od wszelkich innych powinności. Ważnym elementem w sprawowaniu przezeń urzędu było egzekwowanie w każdą sobotę raportów z działalności burmistrzów i ławników; on sam natomiast na sesjach miesięcznych składał taki raport komendantowi. Landwójt, podobnie jak gubernator czy komendant, winien stanowić wzorzec obywatelski dla mieszkańców.

Burmistrzom powierzono poszczególne kwatery (rejony) miasta, nazywane burmistrzowskimi. Każdy z nich miał w swoim rejonie takie same kompetencje oraz podobny zestaw obowiązków jak landwójt w stosunku do całego miasta, a ponadto opiekował się chorymi, wyznaczał dwa razy w tygodniu posłańców pocztowych. Burmistrzowie tworzyli sąd miejski i za czynności sądowe byli wynagradzani arealami roli przypisanymi do ich urzędów (nie obciążonymi opłatami i ciężarami).

Pełnomocnikami burmistrzów byli ławnicy. Należało do nich między innymi wyznaczenie codziennych dyżurów furmanów do beczkowozów w ramach zabezpieczenia przeciwpożarowego oraz po dwóch dozorców na każdą ulicę (tworzyli oni pewien rodzaj milicji miejskiej). Ławników obowiązywało codzienne składanie sprawozdań burmistrzom. Za swe czynności otrzymywali grunt wolny od opłaty.

Pisarz miejski, otrzymujący stałą pensję, był wyznaczony przez dwór. Kierował kancelarią miejską. Jego głównym obowiązkiem było prowadzenie archiwum miejskiego, a ponadto ksiąg miejskich. W archiwum jako część wydzielona znajdowało się także archiwum żydowskie, którym zarządzał szkolnik. Pisarz korzystał ze stałych opłat kancelaryjnych, które uzupełniały jego wynagrodzenie (200 złotych rocznie):

od arkusza dekretu oryginalnego	1 złoty
od donacji	2 złote
od testamentu	1 złoty
od ślubnych intercyz	1 złoty
od wpisu w registr	3 grosze
od plenipotencji	15 groszy
od manifestu	6 groszy
od ekstraktu jakiegokolwiek transakcji	6 groszy

W wypadku nadużyć finansowych tracił urząd i był skazywany na sześć miesięcy ciężkich robót. Jego ważnym obowiązkiem było nauczanie dzieci mieszczańskich czytania, pisania i rachunków, za co otrzymywał specjalne wynagrodzenie. Każdego roku przedstawiał dworowi uczące się dzieci, wykazując ich postępy w nauce.

Kolejny urząd, tzw. gmińskiego, miał na celu obronę interesów mieszczan i pieczę nad nimi. Tego urzędnika wybierał ogół mieszczan, zwykle spośród obywateli popularnych, ze znajomością ustaw. Do jego obowiązków należało doglądanie pracy sądowej i egzekwowanie sprawiedliwych wyroków, a w wypadku stronniczości apelowanie w imieniu podsądnego do komendanta bądź księżnej. Zastępował chorego członka sądu. Troszczył się o gospodarstwa mieszczan, dbał o dobre gospodarowanie na polach, czuwał nad właściwym wychowywaniem dzieci, opiekował się sierotami, chorymi itp. Za te czynności korzystał ze zwolnienia od wszelkich opłat oraz pobierał 20 groszy rocznie z dochodów majątku, jaki pozostał sierotom po rodzicach. Była to forma zachęty dla gmińskiego, by należycie pilnował wychowania dzieci.

Urząd starszego rzemieślników reprezentowały dwie osoby — przedstawiciel chrześcijan i Żydów. Do ich obowiązków należała obrona i ochrona prawa rzemieślników w sądach. Od każdej wygranej sprawy przez rzemieślnika „starszy” otrzymywał 1 złoty. W wypadku choroby któregoś ze starszych sędziów mógł go zastępować. Rozstrzygał sprawy wysokości cen na wyroby. Starał się, by wszyscy rzemieślnicy przestrzegali obowiązujących przepisów ogólnych i odnoszących się do wykonywanych rzemiosł.

Kasjer kierował kasą miejską i nadzorował miejską wagę. Jego roczna pensja wynosiła 100 złotych.

Ład, porządek i bezpieczeństwo publiczne należały do kompetencji „wachmistrza dobrego porządku” i milicji miejskiej. Wachmistrz był naczelnikiem milicji, stróżem porządku publicznego. Za jego naruszenie ścigał doraźne kary pieniężne. Odpowiadał za czystość i bezpieczeństwo pożarowe, dbał o porządek i czystość w domach mieszczańskich oraz o ich „przyzwoity” wygląd. Za stwierdzony nieporządek i brudne dzieci karano grzywną 3 złotych. Pod nadzorem wachmistrza pozostawali zatrudnieni przez Magistrat murarz i kominiarz. Nadzorował też karczmy i szynki, w których co wieczór sprawdzał porządek. Posiadał klucz od wagi miejskiej, a przy pomocy stróżów dobrego porządku i dwóch żołnierzy interweniował w sprawach nagłych i doraźnych oraz egzekwował szarwarki. Każdego dnia zdawał sprawozdanie z wydarzeń w mieście. Pobierał 200 złotych rocznej pensji i połowę ściąganych kar administracyjnych. Wachmistrzowi pomagali członkowie milicji miejskiej — stróże, do których

należało zapalanie latarni w mieście każdego wieczoru oraz inne zlecone prace. Od 1 listopada do końca kwietnia miasto było oświetlane olejem rzepakowym.

Niezależnie od wymienionych tu urzędników Magistrat zatrudniał jeszcze wielu pracowników miejskich, jak np. cyrulika i położną (tzw. babę), kominiarza i innych. Cyrulik otrzymywał 200 złotych rocznej pensji, zaś położna 72 złote. Należało im się również bezpłatne mieszkanie i opał. Cyrulikowi i położnej nie wolno było pobierać żadnych opłat od ubogich. Kominiarzowi płacono 2 grosze za czyszczenie komina zwykłego, 4 grosze od komina murowanego i 6 groszy za czyszczenie komina browarnego. Oprócz wyżej wymienionych zatrudniano także konserwatora zegara miejskiego, który pobierał 200 złotych rocznej pensji, oraz dwu przysięgłych rzeczoznawców — cieślę i murarza, do których obowiązków należał szacunek wartości domów przy akcie kupna-sprzedazy. Innymi pomocniczymi pracownikami miejskimi byli: strażnicy magazynu publicznego (zbożowego — 2 osoby), pasterz miejski i parobcy do koni miejskich.

Sąd miejski składał się z landwójta jako przewodniczącego oraz burmistrzów i ławników, których w razie potrzeby zastępowali gmiński i starszy rzemieślników. Rozprawy sądowe odbywały się raz w miesiącu (drugiego dnia każdego miesiąca), zaś wyroki zapadały zwykłą większością głosów. Od wyroków sądu miejskiego służyły apelacje do komendanta jako drugiej instancji i samej księżnej jako trzeciej, w zasadzie ostatecznej. By zapobiec pniactwu, każdy mieszczanin, który trzy razy z rzędu w wymienionych trzech instancjach przegrał sprawę, otrzymywał karę w postaci pięćdziesięciu plag (rózg) wymierzonych publicznie na rynku. Rozprawy sądowe zaczynały się zwykle o godzinie siódmej i mogły trwać nie dłużej jak do godziny 22, zaś sędziowie mogli się rozejść dopiero po osądzeniu sprawy i zapisaniu wyroku. Ważność rozprawy była uwarunkowana doręczeniem pozwów z tygodniowym wyprzedzeniem. Wyroki notował pisarz miejski, uwierzytelniał je pieczęcią miasta i doręczał stronom. Sądy mogły wyrokować we wszystkich sprawach stałych mieszkańców miasta, z wyjątkiem przestępstw kryminalnych oraz sprzedaży majątku, które należały do kompetencji dworu. Oddzielne sądownictwo mieli Żydzi w postaci sądu kahalnego, którego wyroki zatwierdzała księżna. Sprawy katolików z Żydami rozstrzygał sąd miejski, lecz wyroki te również wymagały akceptacji dworu. Z uwagi na sprawy katolików z Żydami, ci ostatni zawsze mieli w sądzie jednego przedstawiciela. Wobec zniesienia w miastach książeńcych cechów i sądów cechowych wszyscy rzemieślnicy podlegali jurysdykcji miejskiej<sup>39</sup>.

Działalność księżnej w zakresie rozwoju przestrzennego Kocka skłania do sprecyzowania następujących uwag:

— Prace reformatorskie rozpoczęła głównie po śmierci męża, będąc w pełni sił jako 36-letnia kobieta;

— Kock należał do nielicznych miast w dawnej Rzeczypospolitej, w których przeprowadzono szerokie reformy i gruntownie go przebudowano;

<sup>39</sup> Tamże, s. 19—20, 48, 278, 280—281, 283—284; J. Bartoszewicz: *Studia historyczne i literackie*, t. III, Kraków 1881, s. 345—347; J. Bergerówna: *Księżna pani...*, s. 272—274, 276—277.



— Rozplanowanie przestrzenne miasta zostało dokonane z dużym znanstwem, w czym obok S. B. Zuga tkwią także zasługi księżnej;

— Pomimo że S. B. Zug jest zaliczany do najwybitniejszych architektów polskiego Oświecenia, przebudowa Kocka była niewątpliwie jego kolejnym osiągnięciem urbanistycznym. Zaś przebudowa parku-ogrodu „firlejowskiego” świadczyła przede wszystkim o dużej wiedzy Jabłonowskiej w tej dziedzinie.

Natomiast w sferze życia społeczno-gospodarczego Jabłonowska:

— Prowadziła politykę zmierzającą do wzrostu liczby ludności w swoich dobrach. Kock w okresie jej rządów był poważnym ośrodkiem rzemieślniczo-handlowym, aczkolwiek wiele różnych obciążeń, szczególnie podatkowych, stało się poważnym hamulcem w dalszym jego rozwoju;

— Regulowała przepisami nawet najdrobniejsze dziedziny życia. Formalnie więc wzorowy porządek był często pozorny, a wielka ilość przepisów, nakazów i zakazów stała się bardzo uciążliwa dla ludności. Także nadmiernie rozbudowywana administracja była przyczyną częstych nadużyć;

— Przeprowadzane reformy i przebudowa miasta wymagały dużych nakładów finansowych, toteż mimo znacznych dochodów księżna pod koniec życia zbankrutowała, do czego niewątpliwie przyczyniły się też w znacznym stopniu wydarzenia polityczne końca XVIII wieku, niekorzystne dla przedsięwzięć ekonomicznych.

Działalność księżnej Anny Jabłonowskiej wcześniejsza historiografia wręcz gloryfikowała<sup>40</sup>. Tymczasem rzeczywistość była nieco inna. Polityka gospodarcza prowadziła często do wywłaszczania i przenoszenia mieszczan z ich działek i domów, co powodowało liczne procesy z księżną zarówno jeszcze w sądach Asesorii Koronnej za czasów Rzeczypospolitej, jak i w sądach austriackich. Niezadowolenie mieszczan z rządów właścicielki było powodem wielu skarg wysyłanych do różnych władz nawet po jej śmierci. Charakterystyczny wydaje się fakt, że nienawiść mieszczan kockich do Jabłonowskiej pozostawała żywa jeszcze w końcu XIX wieku<sup>41</sup>.

Niemniej druga połowa XVIII w. była dla Kocka okresem wyrównywania strat spowodowanych wojnami XVII i pierwszej połowy wieku XVIII. Obok działalności reformatorskiej Andrzeja Zamoyskiego w Lubelskiem wymienić należy Annę Jabłonowską. Jakkolwiek rządziła z daleko posuniętą drobiazgowością, często uciążliwą dla mieszkańców, to jej zasługi są bezsporne. Na szczególne podkreślenie zasługuje jej działalność w zakresie urbanistyki, w tym wspomniana przebudowa miasta.

<sup>40</sup> Zob.: J. Bergerówna: *Księżna pani...*, s. 327; K. Konarski: *Anna Jabłonowska reformatorka życia społecznego w Polsce w XVIII wieku*, Warszawa 1918, s. 16; J. Krasicki: *Podróż z Warszawy. Do Księcia Stanisława Poniatowskiego*. W: *Biblioteka kieszonkowa klasyków polskich*, t. I, Lipsk 1934, s. 221—232; J. Rostański: *Księżna wojewodzina...*, s. 303.

<sup>41</sup> A. Bocheński: *Beitrag zur Geschichte...*, s. 88, 190.